

Gajsler, Justyn Feliks

Stosunek podania Gallusowego o Piaście do legendy o ś. Germanie

Przegląd Historyczny 6/2, 143-154

1908

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Stosunek podania Gallusowego o Piaście

do legendy o ś. Germanie.

I.

Piast, rzekomy protoplasta dynastii tegoż imienia, należy do osobistości zgoła mitycznych i z tego właśnie powodu jest przedmiotem nietyłe historii, co folkloru, czyli nauki o rzeczach ludowych, w znaczeniu niemieckiej *Volkskunde*.

Niektórzy historycy, siłąc się na wyświehlenie tej zamierzchłej epoki, uciekają się do analogii, która, acz niejednokrotnie może być poniekąd nicią Aryadny, wyprowadzającą nas z zagmatwanego labiryntu, wszakże, zerwawszy się z powodu przeciągnięcia nadmiernego, pozostawia nas bez ratunku. Tutaj jedynym kompasem może być dokument, a za takim właśnie czynimy obecnie poszukiwania, usiłując wskazać źródło legendy o Piaście. Nie samym Piastem, lecz pochodzeniem podania kronikarskiego o nim zająć się zamierzamy.

Nadmienić tu wypada, że wyraz „Piast“ według dowodzeń ś. p. Jana Karłowicza¹⁾ nie jest imieniem, lecz przezwiskiem, na co zgadza się i Edward Bogusławski²⁾ utrzymując, że imię to jest przydomkiem Ziemowita i oznacza „tłuczek“. Zauważyć trzeba, że w łużyckiem i po rusku rzeczownik ten wyraża możdzierz, a u Lindego „drzewo, które się około osi obraca.“ Łaguna zna nawet powszechny na Litwie wyraz *pastka*, oznaczający pułapkę na myszy. Aczkolwiek wyraz ten mógł być tam przeniesiony z Polski, wszakże nie ulega wątpliwości, że uledz musiał pewnej mody-

¹⁾ Recenzja pracy Wojciechowskiego o Piaście (Wisła 1896, t. X, zes. I, str. 147).

²⁾ Historia Słowian t. II, str. 378—379.

fikacyi znaczeniowej ¹⁾. Pastka niema nic wspólnego z pisownią *Past* u Gallusa, który nie używa znaku zmiękczenia, wyrażając dźwięki zmiękczone tak: *Popel zam. Popiel, Semovith zam. Ziemowit, Repka zam. Riepka*. Nawet Kadłubek, czyli mistrz Wincenty, pisowni tej przestrzegają. Dopiero t. zw. Baszko wprowadza jotacyę, np. *Myesko* ²⁾, a nawet *Brzyamią* = Bremen. Brückner nie podziela w tym względzie zdania Karłowicza, ani Edw. Bogusławskiego ³⁾. Wątpliwym jest związek, jaki usiłuje wykazać prof. Brückner między podaniem czeskiem o Przemyślu a polskiem o Piaście, opierając się na wspólności cywilizacyi czesko-polskiej. O wspólności obu tych pobratymczych narodowości nie wątpimy, ale zaprzeczyć się nie da, że różnica obu podań kronikarskich polega na jakości motywu powieściowego. Powieści te przytem różnią się treścią, wskazując na odrębne swoje pochodzenie.

O ile prof. Brückner w pewnej mierze nie przeoczył folkloru, gdyż wagę jego i doniosłość w badaniu tego rodzaju należycie rozumiał, o tyle prof. Wojciechowski ⁴⁾ niewiele sobie tę gałąź wiedzy ważył, przypuszczając istnienie urzędów w Polsce pogańskiej; albowiem Piasta czyni *piastunem*, czyli ochmistrem—niby *major-domusem* przy dworze Popielowym (?). Argument ten upada wobec faktu, żeśmy urzędy przyjęli z zachodu i to niezbyt wczesnie. Nawet nasz *kmieć*, co i sam Wojciechowski przyznaje, odpowiada wyrazowi *comes palatinus* (= węgiersk. *nádor-ispán*) i pochodzi z łac. *comit* (comes) ⁵⁾. Wyraz *piastun*, w znaczeniu urzędnika dworskiego, nie jest znany w pomnikach polskich, czeskich, chorwackich, ani bułgarskich. Przyrostek *n* (piastu-*n*), będący cechą tej formy, przypomina wyraz: *zdu-n*. Rzekomo polskie tytuły urzędów, jak: podkomorzy, ochmistrz, marszałek, oprócz tłumaczonych: podczaszego czyli cześnika i miecznika, są pochodzenia bądź łacińskiego, bądź też niemieckiego.

Z pracy p. Ciszewskiego o „atałykacie“, czyli o przybranem opiekuństwie, jak również z opartej na niej, najnowszej, a dotąd drukiem nieogłoszonej rozprawy p. Bruchnalskiego „O Piaście“ ⁶⁾,

¹⁾ Rodowód Piastów. Recenzja genealogii Piastów Balzera (Kwart. hist. Lwów 1897, t. XI, 745—788)

²⁾ Bielowski, Monumenta Poloniae historica II, 482.

³⁾ O Piaście. Kraków 1897.

⁴⁾ O Piaście i piastcie. Kraków 1896, str. 51, w odtłoczeniu tomu XXXII Rozpraw wyd. hist. fil. Akad. Krak.

⁵⁾ Karłowicz, Wisła 1896; t. X, zes. I, str. 147.

⁶⁾ Praca ta ukazała się w r. 1906 w „Kwartaluiku Historycznym.“ Por. niżej przyp. na str. 154-ej (przyp. red.).

korzystać nie możemy, gdyż prace te, będące tylko odrębną co do formy parafrazą Wojciechowskiego, nie nadają się do naszego przedmiotu. Zgadają się jednak ci uczeni na przydomkowość Piaśta. Jest to wprawdzie szczegół zbyt czuły w wywodzie o pochodzeniu legendy Piastowskiej, ale bądźco bądź nader ważny w tworzeniu się imion własnych. Zdaje się, że i wyraz „Repka (Repca)“ będący imieniem żony Piastowej, zdradza w pierwotnej formie przymiotnikowej, dziś zdrobniałej, pochodzenie przydomkowe t. j. Repka od Repa (Riepa = rzepa). Ziemowit oznacza potomka Ziema = Ziemowic (porównaj Dragowit, syn Draga). Jest to imię odojcowskie (patronymicum), a nie złożone (compositum).

II.

Nieznany z imienia kapelan przy dworze Bolesława III (1102—1138 r.), zdaje się, że Francuz rodem i z tego powodu w XV st. Gallusem nazwany, kronikę swoją opracował między r. 1109 a 1113. W Księdze pierwszej opisuje geografię dawnej Polski i dzieje Piastów od Mieszka I aż do r. 1085 t. j. do czasu, kiedy Władysław I Herman, chcąc mieć potomka, wyprawił posłów do opactwa Saint Gilles. Kronikarz, zamierzając, jak wspomina, opisać Polskę i panowanie Bolesława, oraz przekazać potomnym chwalebne czyny jego przodków, postanowił skreślić ich początek, którego treść wyrazić możemy następującymi słowami:

Mieszkał dawnymi czasy w mieście Gnieźnie (in civitate Gneznensi, quae nidus interpretatur sclavonice) książkę (dux) imieniem Popiel (Popel), który, mając dwóch synów, wyprawił ich postrzyżyny, licznymi pocztami zaproszonych dostojników i przyjaciół zaszczycone. Zdarzyło się, że, zrzędzeniem Opatrzności, zawitało tam dwóch nieznanych gości. Ci, nietylko przez niegościnnego gospodarza z niczem odprawieni, ale przegnani, z wielką uczciwością, na przedgrodzium, przed chatą rataja książęcego (ante domunculum aratoris praedicti ducis) podejmowani byli. Rataj ów nazywał się *Piaśt* (Pazt), syn Choszystków (filius Chossistconis), żona zaś jego—Repka (Repca). Wdzięczni goście postrzygli mu syna Ziemowita (Semowith), a przygotowane na postrzyżyny naczynia z piwem (vasculum cervisiae fermentatae) i prosię (porcellum) cudownie pomnożyli, naczyniwszy coś z dziesięć cebrów tego mięsiwa (decem situlae, sclavonice „cebri“). Zbierały się tłumy, wszyscy jedli i pili, a nie ubywało mięsiwa ani piwa. Widząc to, rodzice świetnie sobie o przyszłości syna wróżyli, i taką się otuchą przejęli, iż samego księcia na ucztę zaprosili, nie zaniedbawszy zasię-

gnąć rady owych dwóch podróżnych. Ziemowit dopiero po śmierci Popiela, zagryzionego przez myszy, władzę objął. Tyle Gallus.

Przeczytajmy teraz, co o podobnym zdarzeniu prawi legenda o ś. Germanie.

III.

Odróżnić należy dwóch śś. Germanów: 1) biskupa Auxerre (Antissiodorensis v. Autissiodorensis) ur. r. 378 w Auxerre (nad rz. Yonne, wpadającą do Sekwany, w północno-zachodniej Burgundyi), † 448 r. w Rawennie i 2) biskupa Paryża, ur. r. 496 w Autun, († r. 575—576—577). Legenda odnosi się do pierwszego z nich. Znajduje się ona w „Legenda aurea vulgo historia lombardica dicta“ Jakóba z Voraginu i w „Acta Sanctorum, Parisiis 1868“, p. t. „Miracula s. Germani episcopi Autissiodorensis, auctore s. Herico monacho (p. 266—315).“ Jest to praca *Heryka*, scholastyka w kościele ś. Germana w Auxerre, ur. w Héry (Yonne), około r. 834, † około 880 r. (24. VI). Głównym wszakże krzewicielem legendy o ś. Germanie nazwać można *Jakóba z Voraginu*, ur. w Virragio (Castrum Virginis) pod Genuą, † 1298. Od r. 1281 prowincyał zakonu kaznodziejskiego ś. Dominika, a w r. 1292 arcybiskup geneueński¹⁾, mąż pełen erudycyi, oprócz „Sermones aurei“ i wielu innych pism, skreślił znaną nam legendę o św. Germanie, co nastąpić miało na podstawie pracy Konstantyna, presbytera w Lyonie, żyjącego około r. 480. Tekstu legendy Konstantyna nie znamy, dlatego zmuszeni jesteśmy zadowolić się Voraginem i amplikacją *Heryka*.

Owóz ś. German, opowiadając słowo Boże w Brytanii, udał się był z towarzyszami (u *Heryka*: z uczniami) na dwór królewski, lecz przez tamtejszego władcę został nieprzyjęty. Widząc to, jeden z pasterzy królewskich, wracający z pastwiska, zaprosił zziębłych podczas srogiej zimy i zgłodniałych pątników do swojej chaty i jedyne cielątko, jakie miał na przyjęcie gości, zabić kazał (*Heryk* wymienia i krowę). Po wieczerzy ś. German, zebrawszy kości z cielątką, położył je pod skórą i, pomodliwszy się, z martwych je wskrzesił i gospodarzowi zwrócił. Cielątko (u *Heryka*), sta-

¹⁾ Sermones aurei de Maria Virgine Dei matre, Omne doctrina et magnis Sacre Scripturę sensibus referti. Concionatoribus Verbi divini Parochis ac etiam viris pijs et doctis, apprime necesarij. Venetiis 1590.

nąwszy przy matce, paszę skubać poczęło. Nazajutrz zapytał się króla biskup o przyczynę, dla której mu odmówiono gościnności. A gdy zagadnięty w ten sposób król zamilkł ze wzruszenia, rzecze ś. Apostoł: „idź precz, lepszy od ciebie król panować tu będzie.“ Wnet biskup, przyzwawszy owego pasterza, królem go uczynił (Heryk prawi, że biskup, po odejściu króla, kazał przywołać pasterza i wraz z małżonką do pałacu ich wprowadził). Od tego monarchy panujący w Brytanii ród swój wywodzą.

IV.

Porównajmy tekst Galla z tekstami Heryka i Voragina.

Gallus
 Erat namque in civitate Gneznensi, quae nidus interpretatur sclavonice, dux, nomine Popel, duos filios habens, qui more gentilitatis ad eorum convivium praeparabat, ubi plurimos suorum procerum et amicorum, invitavit. Contigit autem ex occulto Dei consilio duos illuc hospites advenisse, qui non solum ad convivium non invitati, verum etiam a civitatis introitu cum iniuria sunt reducti. Qui statim civium illorum inhumanitatem abhorentes, et in suburbium descendentes, ante domunculam aratoris praedicti ducis, pro filiis convivium facientis, forte fortuna devenerunt. Ille vero, bonae compassionis pauperculus, hospites illos ad suam domunculam invitavit,

Heryk
 ...Hic Marcus eisdem gentis (n. Britonum, qui natione quidem Brito, educatus vero in Hibernia)... Germanum sanctissimum (ut ipsius utor verbis) suae nationis apostolum, vice quadam, dum Britannias permearet, regis palatium cum suis discipulis introisse. Erat tum hiems horrida nec hominibus solum, verum etiam ipsis bestiis vehementer infesta. Itaque directo ad regem internuntio, superventurae nocti hospitium postulavit, Rex abstinuit atque, ut erat et gente et animo barbarus, negotium floccipendit. Interea Germanus cum discipulis sub divo persistens, coeli inclementiam infractis animis tolerabat.
 Jamque die in vesperum coacto, subul-

Voragin
 Dum in Britannia praedicaret, sibi et sociis rex Britanniae hospitium denegasset; subulcus regis regressus a pascuis, receptam praebendam in palatio ad tugurium proprium referens, vidit beatum Germanum cum sociis fame et frigore laborantem, quos in domo sua benigne recepit et unicum vitulum, quem habebat, hospitibus occidi praecepit. Post coenam sanctus Germanus omnia vituli super pellem componi fecit, et ad ejus orationem vitulus sine mora surrexit. Sequenti die Germanus regi festinus occurrit et, cur ei hospitium denegaret, potenter inquit. Tunc rex, vehementer attonitus, sibi respondere non potuit, et ille: „Egredere, inquit, et regnum meliori dimitte.“ Germanus igitur Dei man-

suamque paupertatem eis benignissime presentavit...

...Erant enim hospitii domestici Pazt, filius Chossistconis, et uxor eius, Repca vocabulo nuncupati... Decreverat... (Pazt)... aliquid obsonii pro suo toncendo parvulo praeparare, et quosdam amicorum et pauperum non ad prandium, sed ad gentaculum invitare, qui etiam porcellum nutriebat, quem ad illud servitium reservabat. Mira dicturus sum, sed quis valet Dei magnalia cogitare? vel quis audet de divinis beneficiis disputare? qui temporaliter pauperum humilitatem aliquotiens exaltat et hospitalitatem etiam gentilium remunerare non recusat. Imperant igitur eum hospites securi cervisiam propinari, quam bene noverant potissando non deficere sed augeri; usque adeo enim crevisse fertur cervisia, donec vasa mutuata replerentur omnia et quae ducis convivantis invenere vacua. Praecipiant et porcellum supradictum occidi, unde decem situlae, sclavonice „cebri“, mirabile dictu, memorantur adimpleri. Visis igitur Pazt et Repca miraculis, quae fiebant, aliquid magni praesagii de puero sentiebant,

cus regis, regressus a pascuis, pensum quotidiani salarii, acceptum ex palatio, ad proprium tugurium referebat. Is, ubi Germanum beatissimum conspexit, brumali horrore cum discipulis tabescentem, appropinquans cominus, orat humiliter, ut, quis esset, quave ex causa inter algores nimios illic moraretur, ediceret. Cumque nihil certitudinis ex responso percepisset, personae dignitate permotus: „Oro, ait, quisquis es Domine, ut parcas corpori servique tui succedere digneris hospitio, ac demum, si qua paupertati meae suppetunt officia, receptare: non parum enim interesse video, imminentis noctis angustias quantumlibet vili domicilio temperare.“ Non aspernatus personae qualitatem, successit hospitio; et quae sibi a paupere impendebantur, obsequia libens excepit. Erat illi in peculio vacca tantum et vitulus: conversusque ad uxorem: „Et non intelligis, ait, quantum susceperis hospitem: accingere itaque et unicum, qui nobis est, vitulum mactans, coenaturis appone.“ Dicto illa, incunctanter paruit, coctumque vitulum in mensa componit. Episcopus, solito abtinens, ce-

dato subulcum cum uxore venire fecit, et, universis stupentibus, regem constituit, et extunc reges, de subulci genere prodeuntes, dominantur genti Britonum.

iamque ducem et convivas invitare cogitabant, sed non audebant, nisi prius peregrinos hoc inquirant. Quid moramur? consilio itaque hospitem et exhortatione dominus eorum dux et convivae omnes ipsius ab agricola Past invitantur, neque rustico suo dux invitatus condescendere dedignatur. Nondum enim ducatus Poloniae erat tantus, neque princeps orbis tanto fastu superbiae tumescebat, nec tot cuneis clientelae stipatus, ita magnifice procedebat. Inito de more convivio, et abundanter omnibus apparatis, hospites illi puerum totonderunt, eique Semovith vocabulum ex praesagio futurorum indiderunt.“

teris esum indicit. Coena explicita, beatus Germanus mulierem evocat, imperatque, ut ossa vituli collecta diligentius super pelliculam eius ante matrem in praesepio componat. Quo facto (mirum dictu quod est), vitulus absque mora surrexit, matri coadstans, pabulum carpere coepit. Tum ad utrosque conversus antistes: „Salvo, inquit, praemio caritatis, jura hospitii tali interim beneficio compensata recipite.“ Proventum rei mirabilem collato omnes praeconio sustulerunt.

In crastinum pontifex palatium repetit, regisque ad publicum praestolatur egressum. Illum ab intimis procedentem, Germanus excipit, atque potenti obiurgatione verborum, cur sibi pridie hospitium negaverit, se verus exquirat. Rex stupore defixus intorpuit virique constantia attonitus, a responso defecit. Tum Germanus auctoritate mirabili: „Egredere, inquit, et sceptrum regni meliori permittite.“ Illo haesitante, Germanus bacullo cunctantem impellens: „Egrederis, ait, et sicut definitum constat a Domino, nequaquam deinceps in aeternum potestate regis abuteris.“ Barbarus, auctoritatem coelestem

in praesule reformi-
dans, cum coniuge et
liberis indifferenter eg-
reditur, palatii fores
retentare nulla post
hac ratione conatus.

Tum Germanus, uno
ex discipulis directo,
subulcum cum coniuge
evocat, atque, universo
stupente palatio, in
regni culmen compo-
nit. Ex eo tempore in
hodierum, reges, ex su-
bulci genere prodeun-
tes, nationi Britonum
dominantur...

Z przytoczonych trzech tekstów widzimy, że najbardziej się z nich różni tekst Galla, co pochodzi z innego charakteru opowieści, z odrębności aury, wśród której odgrywa się akcja, zabarwiona kolorytem folkloru miejscowego. Inna rzecz z obu tekstami o ś. Germanie, rozwijającymi treść wspólną. Różnice mogą być jeno frazeologiczne. Voragin streszcza Heryka, opuszczając wiele mało-
znacznych szczegółów. Redakcja staranniejsza i treściwość, wolna od rozwlekłości Herykowej, przemawiają za późniejszą redakcją tekstu pierwszego. Opuszczone jest u Voragina przemówienie zapraszającego rataja, jak również i pozdrowienie biskupa po dokonanym cudzie wskrzeszenia cielątka. Heryk, chcąc większe wywrzeć wrażenie, każe wskrzeszonemu cielątku stanąć przy matce i skubać paszę, czego natomiast Voragin unika, widocznie nie lubując się w podobnego rodzaju prostych wabikach. Uwzględniwszy różnicę czasu pomiędzy tekstem Heryka (w. IX) a Voragina (XIII w.), przypuścić należy, że Gallus korzystał—jeżeli nie z tekstu Herykowego, to przynajmniej z jakiegoś pośredniego rękopisu. W każdym razie użytkowanie przez Galla tego tematu nie przedstawia żadnej wątpliwości.

V.

Gallus, gwoli skreśleniu genealogii pana swojego, Bolesława III, uciekł się do środków, któreby najłatwiej ówczesnym stosunkom dynastyczno-społecznym odpowiadały. Heryk, a za nim Voragin, wprowadzają na scenę pasterza królewskiego, powracającego z pastwisk. Nosi on w obu tekstach nazwę „subulcus regis“,

Gallus jednak, uwzględniając pewne poszanowanie, jakiego u nas rolnictwo doznawało, nazwę „subulcus regis“ zamienił na „arator ducis“ i bliżej znaczenia jego nie określił. „Arator“, u dawnych Rzymian dzierżawca, odpowiadać ma nieznanemu jeszcze u nas w IX i X st. ratajowi¹⁾. Główna treść opowieści Gallusowej wzięta jest z legendy o ś. Germanie. Tu i tam goście, odprowadzeni z niczem przez władcę, doznają uczciwej gościnności u rataja, który się staje protoplastą dynastyi. Wdzięczni goście sprawiają cud nad pokarmami; a różnica, o czem będzie niżej, polega na jakości jego, nie naruszając atoli jego istoty. Jest to gotowy temat, wzięty z Heryka przez Gallusa i odpowiednio uzupełniony. Zapożyczanie się takie w wiekach średnich co do tematu, a nawet treści, nie było rzadkością. Kronikarze i historycy, najczęściej duchowni i cudzoziemcy rodem, w pogardzie mieli nie tylko pogaństwo, ale i całe dzieje przedchrześcijańskie, które, przez usta starców przekazywane potomkom, stały się klechdami, przybierającemi nawet zabarwienie współczesnych opowiadaczowi stosunków historycznych. Z tego powodu kronikarze, chcąc zapełnić powstałą stąd lukę, tworzyli innego rodzaju powieści, bo uciekali się do legend o świętych i, zaczerpnięty z tamtąd materiał, bądź żywcem sobie przywłaszczali, bądź też stosownie do potrzeb i upodobania swojego przerabiali. Dziś jeszcze w narzeczach południowo-słowiańskich, a szczególnie w sztokawskim t. j. serbo-chorwackim, historia nosi miano „powieści“ (poviest). Nie tajno nam, że mistrz Wincenty, zwany Kadłubkiem, przepisywał z Justyna, Trogusa i z wielu innych. Nic dziwnego, że manipulacyi podobnej, a wcześniej przed nim, dopuszczał się Gallus, biorąc temat do swojej powieści z legendy o ś. Germanie.

Nie był Ziemowit wybrany przez lud, lecz przez Boga naznaczony²⁾, co także zachodzi u Heryka i Voragina, gdyż b i s k u p wręcza wieśniakowi koronę.

VI.

Wdzięczność za doznaną gościnność jest powodem dokonanego cudu u Gallusa, tudzież u Heryka i Voragina. Jest to czynnik psychiczny, który tu i tam, stosownie do swojego źródła, od-

¹⁾ Piekosiński w nazwie „arator ducis“ widzi urzędnika nadwornego, głównego rataja, który rozkazywał ludności, uprawiającej ziemię dworskie. Patrz Rozpr. Akad. Um. 1881 t. XIV, s. 170.

²⁾ „Eotenus quod rex regum et dux ducum eum (Piaśt) Poloniae ducem concorditer ordinavit...“ Gallus, lib. I, c. 3.

mienne przybrał formy, lubo istota jego w niczem się nie zmieniła. Gallus, wzięwszy temat z legendy o ś. Germanie, nie mógł przejąć tej formy, w jakiej się cud tam objawił, albowiem Polska, będąc krainą słowiańską, ani znać mogła tradycyij germańskich, ani też z nimi sympatyzować. Ponieważ nie było w tym względzie tradycyi miejscowej, Gallus, w jej braku, uciec się musiał do Ewangelii ś. Mateusza rozdz. XIV, wiersza 16, 17, 18, 19, 20 i 21, gdzie mowa o nakarmieniu pięcioma chlebami i dwiema rybami tysiąca mężów, nie licząc niewiast i dzieci. Cud ten, wzięty w swojej formie z Ewangelii, uległ pewnej zmianie, a chleby i ryby zastąpione zostały przez prosię i piwo. I w ten sposób legenda o cudzie przybrała szaty swojskie, lubo jego istota wzięta była ze ś. Germana, a forma — z Ewangelii.

Inna rzecz co do formy cudownej u Heryka i Voragina. Waryanty rozmnożenia jadła i napoju, przejętego widocznie z Ewangelii, tudzież wskrzeszenia spożytego mięsa, nierzadkie są w podaniach wszystkich ludów indoeuropejskich, a ponieważ nie zamierzamy szczegółowo zająć się odpowiedniami w tym przedmiocie poszukiwaniami, przeto zadowolimy się jeno jednym takim waryantem z Eddy skandynawskiej, która, jak wiadomo, nie jest zbiorem utworów, jakoby przez skaldów ułożonych, ale zdradza wpływ późniejszy, co najmniej z XII w. I tutaj przerabiano często materiały legendowy na mitologiczny, tworząc w ten sposób rzekomą, a często bałamutną, mitologię dawnych Germanów. Oto powiastka o Thorze bogu skandynawskim: Pewnego razu, Thor, będąc w podróży, którą w towarzystwie Lokiego, na saniach, ciągnionych przez kozły, odbywał, zanocował u jednego gospodarza. W chacie nie było żywności. Thor pozabijał kozły, ściągnął z nich skóry, a mięso wrzucił do kotła. Gdy już wieczerza była gotowa, gościnnie Thor zaprosił do stołu gospodarza wraz z synem Thialfem i z córką Röska. Podczas uczty, polecił Thor biesiadnikom, aby kości rzucali na rozłożone przed kominem skóry. Łakomy atoli Thialfi, rozkładał napoty goleń, chcąc się dorwać do szpiku. Po wieczerzy, znużony trudami podróży, Thor udał się na spoczynek. Nazajutrz o świcie, wznosił Thor swój młot, a miotając nim w powietrzu, wygłosił zaklęcia. Poruszyły się kości, a napełnione mięsem i skórą, odżyły martwe dotąd kozły. Jeden z nich atoli chromał na tylną nogę. Zauważył to Thor, lecz, prześlągany przez gospodarza, nie ukarał wprawdzie winowajcy, ale zmusił go, że tenże wraz z siostrą musieli opuścić dom rodzicielski i towarzyszyć mu w drodze¹⁾.

¹⁾ Berger Dr. H. A. Nordische Goetterlehre. Leipzig 1826.

Różnica pomiędzy Eddą a legendą o ś. Germanie polega na bardzo prostej manipulacji. Gość, wskrzeszający kozły, zastępuje gospodarza, gdy sama akcja cudu nie stanowi co do formy żadnej różnicy.

Amplifikacja Galla w stosunku do Heryka i Voragina przedstawia bądź a) ustrój państwowo-społeczny z XII w. t. j. z czasów kronikarza, bądź też b) tradycję swojską i obcą, a nawet tendencję, której kronikarz hołdował, będąc cudzoziemcem i duchownym.

Ustrój państwowo-społeczny widzimy w przedgrodziu (suburbium) Gniezna i w urzędzie aratora książęcego, jeżeli za taki uważać go będziemy według Piekosińskiego, bo jeno w XII w. coś pewniejszego o urzędach powiedzieć możemy. Nietylko w grodach i przedgrodziach mieszkali rzemieślnicy i rolnicy, bądź swobodni, bądź poddani, gdyż mieszczan w późniejszym znaczeniu jeszcze nie znano. Coś podobnego działo się i w Chorwacji, jak o tem statut winodolski wspomina. W Węgrzech wyłącznem nawet siedliskiem oraczy swobodnych i poddanych były „suburbia“, gdzie ratak (arator) miał dozór nad rolnikami, uprawiającymi ziemie monarchy, co także odnosi się do Polski i Czech.

Z tradycyi miejscowej Gallus przejął postrzyżyny, czyli obrzęd wprowadzenia pacholęcia do grona społeczeństwa za pośrednictwem pierwszej rodziny, a później rodu. Obrządek ten spełniał bądź ojciec, bądź też inny krewny, a nawet i gość; następowało to przez nadanie imienia. Obrzędu tego niema w legendzie o ś. Germanie. Jest to zwyczaj niewątpliwie słowiański, u nas zatarty, ale w Czechach, na Morawach i na Czarnogórzu z pewnemi odmianami zachowany. Nawet Ruś nie była zupełnie od tego zwyczaju wolną. Germanowie, według Karola Potkańskiego, mieli znać postrzyżyny dwojakie, t. j. między dwunastym i między piętnastym a ósmnastym rokiem życia¹⁾. Z przytoczonych przez tego autora przykładów, okazuje się, że zwyczaj ten był nieobcy i innym plemionom indoeuropejskim, lubo w Burgundyi, ojczyźnie ś. Germana, zupełnie w ciągu V i VI w. wygasły.

W powieści o myszach tkwi klechda o biskupie niemieckim Hatonie, również przez myszy zjedzonym.

Tendencja Kościoła o supremacyi następcy ś. Piotra wytworzyła ideję monarchizmu „z łaski Bożej“, której hołdowali Heryk i Gallus; dlatego nie mogli *kapłani* ci przeprowadzić elekcyi swoich dynastów, którzy też w legendzie o św. Germanie otrzymują ko

¹⁾ Postrzyżyny u Słowian i Germanów. Kraków 1895.

ronę z rąk biskupa. Gallus, uznając stosunek Kościoła w Polsce do monarchy, a nie chcąc się księciu swojemu narazić, akcyi takiej uniknął, przeznaczając koronę — Ziemowitowi.

Z tego, cośmy nadmienili, snadnie się przekonamy, że stosowanie metody historycznej do dziejów przedchrześcijańskich najczęściej nas zawodzi, albowiem czasy owe, dla braku dokumentów, nie przedstawiają odpowiedniej dla historii gleby. Nie historia więc wyłącznie, ale folklor może być poniekąd nicią przewodnią, wywodzącą nas z tego labiryntu. Nie fakt sam, będący przedmiotem opowiadań, ale tło, tworzące widownię działalności bohatera i otoczenia jego, stanowić może jakiś przyczynek do historii, z uwzględnieniem atoli dramatycznej jego akcyi, bo ta właśnie, a nie inna, najwyraźniej istotę życia przedstawia i o znaczeniu jego orzeka. Dramatyczność ta, jeżeli życie rozważać zechcemy w znaczeniu podmiotowym (subiektywnem), stanowi nieodłączny jego atrybut, a więc całej ludzkości wspólny; dlatego temat podaniowy w uściech plemion indoeuropejskich, czy aryjskich, czy też semickich, ałtajskich, mongolskich i t. p. nie wyróżnia się inną, okrom zabarwienia plemienia, cechą.

Kończąc tę skromną pracę, winniśmy wyrazić dziękczynienia p. Kętrzyńskiemu i p. Karłowiczowej, którzy, troskliwi o dobro nauki i sławę drogiego nam imienia polskiego, raczyli dostarczyć nam teksty łacińskie Heryka i Voragina ¹⁾).

JUSTYN FELIKS GAJSLER.

¹⁾ W bogato rozwijającej się u nas literaturze o Piaście, niejednokrotnie wspominano już imię p. J. F. Gajslera, który przed laty w „Głosie“ (Warszawa 1898. R. XIII, t. str. 508—509) poruszył kwestyę stosunku podania o Piaście do legendy o św. Germanie. Redakcyja wydaje obecnie pracę p. J. F. Gajslera, która, dłuższy czas spoczywając w tece redakcyjnej, nie mogła uleść już zmianom, jakie wobec nowych badań należałoby wprowadzić. Studium p. J. F. Gajslera, ukazujące się dopiero obecnie, jest jednak w porządku chronologicznym—pierwszem, które stosunek legendy o Piaście do legendy o św. Germanie porusza. (Przyp. Redakcyi).